№ 284. Rok X SOSNOWIEC — wtorek 16 grudnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Opór niemiecki.

Ożywiony szlachetnością profesorski idealizm prezydenta Wilsona przyczynił się w dużej mierze do obecnych trudności, stawianych przez Niemcy w wykonaniu traktatu wersalskiego. Naprzód przyspieszył prezydent Stanów Zjednoczonych zawiercie rozejmu, ulegając rozpaczliwym wołaniom Niemiec. Dzięki temu stopa zwycięzcy nie stanęła na ziemi niemieckiej, armja niemiecka, której groziło niechybne otoczenie nad Renem i zupełne zniszczenie, mogła się wycofać do kraju, a usilna propaganda potrafiła umocnić w społeczeństwie fałszywe przekonanie, że Niemcy uległy wskutek rewolucji wewnętrznej, lecz pozostały niezwyciężone pod względem militarnym. Stworzona w ten sposób została psychologja, sprzyjająca propagandzie odwetu.

Następnie nieliczenie się Wilsona z poglądami społeczeństwa amerykańskiego ,które pragnie stać zdala od powikłań międzynarodowych w Europie i zazdrośnie strzeże zupełnego nieskrępowania swego państwa sojuszami, wywołało, na podkładzie rywalizacji partyjnych, przeciwstawienie się większości opinji Stanów Zjednoczonych traktatowi wersalskiemu w tej zwłaszcza jego części, która stworzyła Ligę Narodów i była ukochanym dzieckiem poglądów politycznych prezydenta, narzuconych dzięki roli decydującej Ameryki przedstawicielom mocarstw europejskich.

Militaryzm niemiecki wyzyskał błąd pierwszy, dyplomacja niemiecka usiłuje wyzyskać nową sytuację międzynarodową, wywołaną nieratyfikowaniem traktatu pokojowego przez senat amerykański.

Wodzowie niemieccy w kołach zachowawczych i umiarkowanych pomimo klęski nie stracili swej powagi. Metodyczny umysł niemiecki wyobraził sobie, że należy powtórzyć dzieje Prus z przed stu laty. Napoleon w bitwie pod Jeną, rozdeptał potęgę pruską i sądził, że się zabezpieczy przed jej odrodzeniem, jeżeli zmusi Prusy do zredukowania ich armji do 40 tysięcy. Chociaż król pruski obawiał się złamać umowę wbrew niemu jego generałowie nad Bałtykiem, w Prusach Wschodnich, tworzyli nowe siły przeciwko zwycięskiej Francji. Ze śląskiego Wrocławia rozległo się wkrótce hasło chwycenia za broń. I okazało się, że dzięki zastosowaniu poraz pierwszy systemu wyćwiczonych rezerw, mała na papierze armja wyrosła pod Lipskiem do 400 tysięcy, a w rozstrzygającej bitwie pod Waterloo zadała cios śmiertelny Napoleonowi.

I teraz postanowiono poza obrębem Niemiec w Kurlandji, Inflantach i na Litwie zgromadzić pod pozorem walki z bolszewikami armję niemiecką, za której działalność rząd niemiecki nie ponosiłby urzędowo odpowiedzialności. Armja ta miała w odpowiedniej chwili przywrócić Hohenzollernów na tron, porwać masy za sobą i obalić dzieło traktatowe, mając do czynienia narazie tylko z osłabioną upustem krwi Francją, ponieważ Rosja, odbudowana przy poparciu niemców, powróciłaby wedle tych rachub do tradycyjnej przyjaźni z Berlinem. Wprawdzie traktat wersalski ograniczył liczbę wojsk niemieckich do 100 tysięcy i i zniósł powszechną służbę wojskową, ale przedewszystkim żywiono nadzieję, że wcielaniu go w życie można będzie zapobiec, a następnie przystąpiono do powszechnego uzbrojenia i wyćwiczenia ludności pod niewinną formą rozmaitych oddziałów policyjnych pomocniczych, a zwłaszcza milicji obywatelskiej, zaopatrzonej w broń obficie pod komendą oficerów i podoficerów.

Zdaje się, że te plany militarne nie zostaną uwieńczone powodzeniem. Akcja zbrojna nad Bałtykiem skończyła się dzięki późnemu co prawda wystąpieniu ententy w sposób opłakany. Niemcy musieli się wycofać z Litwy i z Kurlandji, a odwrót pod naporem zaimprowizowanej armji łotewskiej dowiódł, że wartość bojowa „żelaznej dywizji" przedstawia się zgoła nieszczególnie.

Różnica między Prusami na początku 19 go stulecia z obecnymi Niemcami polega na tym, że wówczas po krótkiej walce potęga wojskowa Niemiec została błyskawicznie zdruzgotana, ale siły wewnętrzne nie były unicestwione, teraźniejsza zaś wojna zupełnie wyczerpała siły społeczeństwa i przez czas pewien przynajmniej uniemożliwiła nowy wielki wysiłek militarny.

Jednakże w Niemczech zaczęła się mocna reakcja monarchiczna. Dla walki z bolszewizmem rząd, przeważnie socjalistyczny, musiał szukać oparcia w wojsku, które jest monarchiczne i w ten sposób znalazł się zagrożony w lewicy w niewoli u sfer miltarnomonarchicznych. Ponieważ wydanie entencie dowódców, oskarżonych o zbrodnie, popełnione w czasie wojny, uchodzi w kołach wojskowych za szczyt poniżenia, rząd berliński wzbrania się wykonać ten warunek traktatu. Wogóle zaś od samego początku chwycił się taktyki biernego oporu wobec podpisanych zobowiązań. Skłania go do niej ta okoliczność, że reakcja, która przy wyborach poniosła klęskę, jako odpowiedzialna za przegraną woj-

Przygotowania do okupacji G. Śląska.

Siedliskiem okupacji będą Katowice.

Katowice, 16 grudnia.

(Od wł. koresp.)

Przygotowania do okupacji G. Śląska przez wojska ententy są w pełnym biegu.

Oficerowie ententy już poszukują dla siebie mieszkań.

Właściel największego w Katowicach hotelu „Monopol" otrzymał zawiadomienie magistratu, iż wszystkie 112 pokoi będą zajęte przez komisję okupacyjną ententy.

Panuje przekonanie, iż lokale wynajęte będą zajęte w początkach stycznia, a więc w tym terminie rozpocznie się okupacja.

Zajęte mają być w Katowicach i inne hotele, wobec czego widoczną jest rzeczą, że nie Opole, lecz Katowice będą siebliskiem władz okupacyjnych.

„Katt. Ztg." drukując powyższą wiadomość, zaznacza iż co do losu urzędników niemieckich na G. Śląsku jeszcze niczego twierdzić nie można i radzi przyjaciołom polaków nie zapatrywać się na sytuację zbyt optymistycznie.

Nowa „Rada dziesięciu".

Wyniki konferencji londyńskiej.

Roterdam, 15 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry")

Z Londynu donoszą, że konferencję londyńskie doprowadziły do utworzenia nowej „Rady dziesięciu", w której zasiadają Lloyd George, Curzon, Balfourn i Chamberlain z ramienia Anglji, Clemenceau, Cambon i Loncheur z ramienia Francji, poseł St. Zjednoczonych w Londynie Dawid i z ramienia Włoch: Scialoja i pos. londyński Imperiali.

Zadaniem Rady będzie usunięcie wszelkich przeszkód, które stoją na drodze do pokoju światowego.

nę, teraz może przy ponownych wyborach przejść do ataku, zwalając trudne położenie Niemiec na zbytnią ustępliwość względem ententy.

Poważenie zamiarów niewykonania traktatu miało się zasadzać na przewidywaniach rozbicia ententy. Zachowanie się Ameryki, tudzież wybory we Włoszech, które wzmocniły bolszewizujących socjalistów i niechętna udziałowi w wojnie prawica, podsyciły te nadzieje i wzmogły skłonność do oporu i przewlekania wypełniania zobowiązań. Ententa znalazła się istotnie w cięższym położeniu niż po zawieszeniu broni przed rokiem. Naczelne dowództwo jej sił zbrojnych zostało rozwiązane, armja zdemobilizowana. Ale militarnie Niemcy nie mogłyby przeszkodzić zajęciu przez nią najcenniejszych terytorjów, a wzmocnienie blokady sprowadziłoby ruinę gospodarczą Rzeszy. Uledz tym razem muszą. Jednakże dyplomacja koalicyjna zdaje sobie sprawę, że będzie musiała przez najbliższe dziesięciolecie mieć w pogotowiu siłę dla nakazania sobie posłuchu i dla wykonania traktatu nieraz jeszcze stawiać ultimata, lub nawet być może okupować terytorja na prawym brzegu Renu.

Właściwa niemcom niezdolność odczucia psychologji narodów sprawi, że ich zła wola odniesie skutek wręcz przeciwny zamierzeniom. Liczenie na obojętność Ameryki w sprawie losów traktatu okaże się złudzeniem.

Tak samo pokładano nadzieje na potęgę germanofilskich odłamów radykalnych i międzynarodowych finansistów w Anglji. Przeciwnie, zamiast anemicznej Ligi narodów, gdzie byłoby pole do intryg i potajemnych wpływów ukrytych przyjaciół, powstanie zapewne pod wpływem zachowania się Niemiec, trwała organizacja sił antyniemieckich pod wodzą Francji i Anglji.

Bohdan Wasiutyński.

Trzeci gabinet.

Po dwóch gabinetach: krótkotrwałym Moraczewskiego i bez mała rok istniejącym Paderewskiego otrzymaliśmy po długim, zbyt długim przesileniu gabinet parlamentarno-fachowy p. Skulskiego.

Byłoby zawcześnie dziś stawiać horoskopy co do losów i większej lub mniejszej zdolności rządzenia nowego gabinetu. W ciężkich bólach zrodzony ten trzeci gabinet pono w zarodku nosi śmiertelne znamiona krótkotrwałości i jak urzędowi pesymiści twierdzą, wkrótce, i temu gabinetowi zaśpiewać przyjdzie de profundis.

Nie bawiąc się jednak w proroctwa, które często zawodzą, sięgnijmy okiem wstecz, a szczególnie postarajmy się wkrótkości choć obliczyć te straty, jakie poniosła Polska przez upadek Paderewskiego.

Był to „mąż opatrznościowy" w chwili strasznego chaosu i wprost anarchji, która się po kilkotygodniowych rządach Moraczewskiego, Thugutta et concortes w najlepsze w Polsce zagnieździła. Paderewski, otoczony aureolą wielkiego patrjoty, uratował na razie sytuację, uśmierzył mocą swej wielkiej, bezinteresownej miłości Ojczyzny — waśnie partyjne, stworzył rząd, jeżeli niestety nie dość silny, to w każdym razie względnie spoisty i w najtrudniejszych czasach dla odradzającego się państwa — umiał powagą swego imienia stanąć w poprzek niecnym zakusom tych, którzy, nie bacząc na dobro Ojczyzny, starali się zachwiać dopiero co umocowanym podstawom bytu politycznego nowopowstającego państwa.

Zajęty sprawą traktatu pokojowego, Paderewski przeważnie przebywał w Paryżu, gdzie z gorliwością, wielkim wysiłkiem pracy, wykorzystując swe osobiste stosunki i swoją poprzednio zdobytą sławę i popularność, uczynił wiele, bardzo wiele dla Polski. Jeżeli nie wszystko poszło tam w Paryżu, jak tego się spodziewaliśmy, to napewno nie Paderewskiego należy winić o to. Splot wypadków, zachłanność pewnych czynników, posiadających również swą siłę, jak nie mniej pewne uprzedzenie do naszego narodu ze strony dość silnych w radzie ententy czynników — wywołały pewne ograniczenia naszych słusznych żądań. Ale śmiało można powiedzieć, że bez osobistego udziału Paderewskiego rezultat konferencji pokojowej dla Polski byłby o wiele, wiele gorszy. To jedne już jest wielką, niespożytą zasługą tego męża stanu, który dziś odchodzi, spełniwszy wielkie dzieło, co mu na wieki sławę i cześć zapewnia.

Paderewski upadł, — premjerem został p. Skulski, ale nie o osobistości tu idzie, lecz o dobro i szczęście Polski. Jeżeli ten ostatni będzie w stanie je Polsce dać, to niechaj rządzi jaknajdłużej. Obowiązkiem każdego polaka jest okazać mu jaknajwiększą pomoc i otoczyć go zaufaniem.

S. C.

Paderewski nie przyjął stanowiska delegata na kongres pokojowy.

Warszawa, 15 grudnia.

W toku decydującej konferencji gabinetowej, stronnictwa wchodzące do większości postanowiły wysłać deputację do Paderewskiego z prośbą, aby zechciał przyjąć stanowisko generalnego delegata Polski na kongres pokojowy. O godz. 12 w nocy deputację złożoną z posłów Rosseta, Waszkiewicza, Dębskiego i Sułkowskiego przyjął Paderewski. W odpowiedzi na przemówienie p. Rosseta oświadczył Paderewski, że nie może przyjąć ofiarowanego mu stanowiska.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 16 b. m. Adelajdy
Jutro w środę 17 b. m. Łazarza.
Wschód słońca g. 8 m. 07
Zachód „ g. 3 m. 44

Ogòlna.

Komitet daru narodowego dla Piłsudskiego. Ministerjum spraw wewnętrznych przyjęło do wiadomości podany skład osobisty Komitetu, zezwoliło na utworzenie komitetów prowincjonalnych, zbieranie ofiar w gotowiźnie i naturze na całym terytorjum państwa polskiego.

Komitety prowincjonalne winny kierować się instrukcją głównego komitetu, skład zaś osobisty poszczególnego komitetu prowincjonalnego winien być zameldowany miejscowym władzom administracji politycznej.

Osoby występujące w imieniu komitetu winny posiadać legitymacje, podpisane przez prezesa i sekretarza komitetu głównego, lub też prowincjonalnego.

„Ratujcie dzieci". Dochód z tegorocznej kwesty „Ratujcie dzieci" przeprowadzonej przez Rady miejscowe opiekuńcze na terenie powiatu będzińskiego, z wyjątkiem m. Sosnowca, wyniósł, po potrąceniu wydatków organizacji kwesty marek 83,957 fen. 25, kor. 3,633 halerzy 17, rubli 1,550 kop. 37 i fr. 2 cent. 50.

Wszystkim, którzy ofiarami, lub pracą swoją przyczynili się do tak wspaniałego rezultatu kwesty, Rada powiatowa opiekuńcza składa gorące podziękowanie.

Wielkie niebezpieczeństwo epidemji.

W ostatnich paru tygodniach zaznaczył się zwłaszcza we wszystkich powiatach, nagły wzrost liczby zachorowań na tyfus plamisty.

Na utrzymanie w ruchu dotychczasowego aparatu przeciwepidemicznego potrzeba około 2 miljonów miesięcznie, zachodzi zaś konieczna potrzeba organizowania nowych szpitali, co wymaga wkładu nowych paru miljonów mk.

Gdyby z braku funduszów zaniechano dalszej akcji, zagrażałaby krajowi wielka katastrofa i równałoby się to zwinięciu frontu bojowego w chwili największego naporu nieprzyjaciela. Zwłaszcza w Małopolsce położenie jest groźne.

Główne okoliczności, sprzyjające zarazie—to: braki aprowizacji, wygłodzenie mas ludowych, osłabiające odporność ludności przeciw chorobom zakaźnym, brak opału, uniemożliwiający oczyszczenie i odwszawianie, oraz brak ubrań, bielizny, mydła, nafty, brak personelu lekarskiego, środków dezynfekcyjnych, przewozowych, bruk mieszkań itd.

W Małopolsce w tym roku zmarło na tyfus 34 lekarzy.

Z Sosnowca.

Rocznica. W nadchodzący czwartek t. j. dnia 18 b. m. w kościele parafjalnym podczas roratów odbędzie się nabożeństwo na intencję związku sokołów, jako w rocznicę jego założenia.

Zbiórka na wigilję żołnierza. W niedzielę ubiegłą pp. artystki teatru w towarzystwie wojskowych, urządziły uliczną zbiórkę na fundusz wigilijny żołnierza, obchodząc ulice, kawiarnie i restauracje, a wieczorem w teatrze podczas przedstawienia i zbierając ofiary dobrowolne, które wobec tak sympatycznego celu płynęły do puszek bardzo licznie.

Przywrócenie pociągów kolejowych. W dniu 15 b. m. t. j. od wczoraj z rozporządzenia warszawskiej dyrekcji kolejowej zostały przywrócone wszystkie pociągi osobowe, objęte rozkładem jazdy a chwilowo wstrzymane z powodu wzmożonego ruchu towarowego w celach aprowizacyjnych.

O komunikację kołową. Remont drogi, wiodącej od walcowni milowickiej, rozpoczęty w swoim czasie, nie został ukończony i obecnie komunikacja kołowa na tej drodze jest wielce utrudniona, co wpływa ujemnie na przewóz towarów i artykułów spożywczych dla mieszkańców Milowic.

Drożyzna wrasta. Wobec zbliżających się świąt, pisze „Głos pracy",—ceny artykułów spożywczych na rynkach i targach miejscowych na tyle podrożały, iż np. za jeden funt masła żądają 22—24 mk., za kopę jaj 80 mk. a nawet wyżej—1 kwarta mleka 4 mk., 1 funt mięsa 8 mk. Kartofli wogóle niema.

Ze Związku felczerów Zagł. Dąbr. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu związku felczerów Zagłębia Dąbrowskiego, na którem omawiano ważną i aktualną sprawę organizowanej obecnie kasy chorych w pow. będzińskim. Sprawa ta wzbudziła wśród felczerów wielkie zainteresowanie, tymbardziej, że jak twierdzą oni, od szeregu już lat są lekceważeni przez czynniki miarodajne i sprawa felczerów stale jest pomijana we wszelkich przedsiębranych reorganizacjach służby zdrowia, przypisując to wpływowi lekarzy. Obecnie zarząd organizacyjnej kasy chorych za pośrednictwem ogłoszeń w pismach wezwał felczerów Zagłębia Dąbrowskiego, aby złożyli oferty do dnia 18 bm. Wobec tego, że w ogłoszeniach tych nie wspomniano na jakie stanowisko i w jakim charakterze mają wziąć udział felczerzy w organizowanej kasie, zarząd związku postanowił wysłać delegację do kierownika kasy chorych w celu otrzymania bliższych informacji, przyczym związek wyraził nadzieję, że kasa chorych wejdzie tym chętniej ze związkiem felczerów w ścisłe porozumienie, gdyż to da jej rękojmię, że za pośrednictwem związku odpowiednie posady obsadzone będą przez felczerów, posiadających wymagane świadectwa, co wobec niedostatecznej ilości lekarzy w naszym kraju, jest nader ważnym, gdyż w przeciwnym razie istnieje uzasadniona obawa, aby posady te nie dostały się do rąk niepowołanych.

Kabaret artystyczny na wigilję żołnierza. W nocy z soboty na niedzielę w cukierni warszawskiej artyści teatru H. Czarneckiego, zjednoczeni w Związek artystów scen polskich, urządzili kabaret artystyczny na dochód żołnierza polskiego, mianowicie na powiększenie funduszu wigilijnego. Dzięki energji i dobrym chęciom wszystkich bez wyjątku artystów strona artystyczna tego festivalu wypadła świetnie, pojedyńcze numery zyskały ogromne powodzenie. Licznie, bo aż po brzegi, w dosłownym słowa tego znaczeniu, wypełniająca publiczność bawiła się b. dobrze, co wpłynęło również i na stan kasy, gdyż urządzona amerykańska licytacja, loterja oraz sprzedaż pocztówek, papierosów i świeżo z pod prasy wyszłego numeru niedzielnego „Iskry", znakomicie powiększyły dochód z wejść, co w połączeniu z rabatem udzielonym przez właściciela cukierni od skonsumowanych słodyczy i... innych smacznych, choć nie słodkich, prowizji, utworzył wcale, wcale piękny dochód, wynoszący około 17,000 mk.

Wygraną na licytacji złotą pięciorublówkę p. Kunkel złożył w red. „Iskry" na powiększenie dochodu osiągniętego z kabaretu t. j. na wigilję żołnierza polskiego.

Bawiono się świetnie wśród rozgwaru, pełnego animuszu i beztroskiego humoru przeszło do 4 nad ranem, unosząc z zabawy niezwykle miłe wspomnienie, spotęgowane zadowoleniem z dokonania dobrego uczynku.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś w Dąbrowie na zasilenie funduszu gwiazdkowego dla żołnierza polskiego odbędzie się przedstawienie zespołu teatru H. Czarneckiego. Odegraną będzie egzotyczna operetka „Gejsza".

Wobec celu na jaki przeznaczone jest to przedstawienie, bezwątpienia widownia przepełniona będzie po brzegi.

Jutro w środę dyrekcja zapowiada u nas przepiękną, melodyjną operetkę „Manewry jesienne", cieszącą się zawsze wielkim powodzeniem. W rolach głównych ujrzymy pp. Rogińską, Leonowicz, Rudkowskiego, Winiaszkiewicza, Kisielewskiego, Barańskiego, Olędzkiego Millera i in.

We czwartek „Hr. Luksemburg", z którego próby odbywają się pod kierunkiem p. Winiaszkiewicza. W piątek przedstawienie w Dąbrowie: „Wesoła wdówka" z huśtawkami.

W sobotę nieśmiertelne arcydzieło moniuszkowskie „Halka" z p. Rogińską świetną odtwórczynią roli tytułowej.

W niedzielę „Cygańska miłość".

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia odbywa się w kasie dziennej w kantorze W. Rucińskiego.

Srebro do Niemiec. Od pewnego czasu przemycanie złota i srebra przybrało wielkie rozmiary, a dzięki energicznej pracy kontroli udaje się dość często wyłapywać przestępców. W tych dniach na stacji Strzemieszyce, w pociągu, idącym od strony Miechowa do Granicy, straż kolejowa, przeprowadzając rewizję wagonów, spostrzegła dwoje podejrzanych pasażerów. Po sprawdzeniu w kancelarji straży okazało się, że są to: Glass Hana Małka, lat 50, mieszkanka miasta Będzina i Jojne Mendelbaum, lat 40, mieszkaniec m. Końskie. Przy rewizji znaleziono u obojga srebrne monety w walucie rosyjskiej, wagi 18 i trzy czwarte funta. Pieniądze skonfiskowano i oddano do urzędu walki z lichwą i spekulacją w Będzinie.

Wypadek. W dniu 10 b. m. na przejeździe kolejowym przy ulicy Krakowskiej w Sosnowcu, pociąg, składający się z

próżnych wagonów węglarek, przeznaczonych dla kopalni „Renard“, najechał na przejeżdżający przez szyny wóz, zaprzężony w parę koni. Jeden z koni przejechany został przez pół na miejscu, drugi zaś z wozem powleczony został o kilkadziesiąt kroków dalej, gdzie wreszcie koła wagonów odcięły mu łeb, wóz zaś został strzaskany. Woźnica wyszedł z wypadku z potrzaskaną ręką.

Wypadek zaszedł skutkiem karygodnego niedbalstwa i lekceważenia życia ludzkiego przez zarząd kolei, niema tam bowiem ani stróża przejazdowego, ani oświetlenia, ani szlabanu, jak tego wymagają przepisy bezpieczeństwa.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Złożono na gwiazdkę dla żołnierza polskiego na froncie 209.26 mk. jako pozostały czysty zysk z wieczornicy urządzonej w Niwce w pierwszą rocznicę rozbrojenia i wypędzenia okupantów, w dniu 30 listopada r. b.

Regina Rotensztein złożyła mk. 100 na skarb narodowy.

Ryszard Szczerek, właściciel „Gastronomji“ na gwiazdkę dla żołnierza mk. 200.

W sprawie oszustw węglowych.

(KOMUNIKAT).

Państwowy urząd węglowy od dłuższego czasu ostrzegał w prasie swych odbiorców i publiczność przed zbrodniczą działalnością i wyzyskiem prywatnych pośredników węglowych, którzy, pobierając wysokie wynagrodzenia mieli rzekomo przyspieszać wysyłkę węgla z kopalni, względnie ułatwiać zmianę gatunku węgla na lepszy.

Agenci ci posuwali się tak daleko, że przypisywali nawet swym staraniom uzyskanie przydziału węgla.

W celu położenia kresu tej występnej robocie, państwowy urząd węglowy za pośrednictwem organów wywiadowczych i śledczych, przeprowadził energiczne śledztwo, którego wynikiem jest aresztowanie w Łodzi, Zagłębiu, Warszawie i t. d. całego szeregu spekulantów i oszustów, wyzyskujących łatwowierną publiczność.

Akcją śledczą kieruje specjalny sędzia śledczy, który urzęduje w Piotrkowie z zakresem działania na Zagłębie, Łódź, Warszawę i t. d.

Dotychczasowe rezultaty energiczne prowadzonej przez państwowy urząd węglowy akcji przeciw nielegalnej spekulacji węglowej i nadużyciom pozwalają przypuszczać, iż rychło społeczeństwo zostanie uwolnione od występnych jednostek, których działalność w znacznym stopniu utrudniała prawidłową gospodarkę węglową w chwili tak ciężkiej i krytycznej dla państwa.

Z Dąbrowy.

Brak grzeczności. Zgłosiło się do nas dwóch naocznych świadków, którzy z oburzeniem opowiedzieli nam o niemiłem i niepotrzebnym zajściu na poczcie w Dąbrowie, wywołanym przez jednego z tamtejszych urzędników, który z podniesionym głosem zwymyślał jednego interesanta za to tylko, że ten płacił zniszczonymi trochę koronami, otrzymanymi jako resztę z 10 kor. przy drugim okienku.

Ponieważ takie skargi i na tym samym tle już otrzymywaliśmy kilka razy, wywnioskować tu nie trudno, że o złej woli niema tu mowy, a tylko urzędnik ten „zachorował“ poprostu na nowe korony zdawkowe i uważa, że kasie jego „nieprzystoi“, aby w niej znajdowały się pieniądze trochę podniszczone.

Możeby ktoś owemu panu wytłumaczył, że w zasadzie wychodzi to na jedno i że o taką błahostkę nie warto ludziom i sobie pracy utrudniać, a tymbardziej się denerwować, bo to szkodzi na zdrowiu i wywołuje niepożądany ferment.

Z b. komitetu ratunkowego. Z pieniędzy, otrzymanych jako czysty zysk z działalności zlikwidowanego już komitetu ratunkowego, b. zarząd nosi się z zamiarem urządzenia kolonji letnich w Leśniowie i założenia bursy dla uczniów w niewykończonym jeszcze domu p. Tuszyńskiego, który ma zamiar komitet na ten cel kupić. Szlachetna ta myśl zasługuje na wszechstronne uznanie.

Tymczasem, jak nas słuchy dochodzą, przeciw pierwszemu projektowi są oponenci, którzy operują dość uzasadnionymi faktami i są za tym, aby kolonje takie urządzić gdzieś bliżej Dąbrowy.

Jedna jest tylko na to rada: zamiast gadać i uzasadniać słuszność swych twierdzeń po kątach, dobrzeby było, aby sprawę tą przedyskutowano w prasie miejscowej. Jesteśmy najpewniejsi, że prezes b. komitetu p. E. Kosiński weźmie wszystko pod uwagę i zastosuje się do życzeń mieszkańców, tymbardziej, że tą chęć niedwuznacznie już objawił.

Oby tylko nie było zapóźno, i później nie sarkano, że stało się to wbrew woli ogółu.

W sprawie przyjmowania robotników. Zapisywanie robotników do pracy w Hucie Bankowej odbywa się kolejno, bez ograniczeń w latach. Wszyscy jednak obowiązani są poddać się ponownym oględzinom lekarskim.

Zapisywani są również robotnicy, którzy podali się swego czasu na wsparcie i pobierali je przez czas wojny. Sprawa jednak ta nie jest do tego czasu definitywnie załatwiona, chociaż zarząd fabryki skłania się chętnie do przyjęcia tych robotników, biorąc pod uwagę nadzwyczaj trudne warunki, w których robotnicy się wówczas znajdowali.

Jest natomiast podobno różnica zdań co do tych robotników, którzy mają własne gospodarstwa po wsiach, ew. rodzice posiadają większą ilość ziemi ornej. Przed tymi mają mieć robotnicy miejscowi pierwszeństwo.

Z kraju.

Odezwa ziemian. Zarząd jędrzejowskiego oddziału Związku ziemian wydał gorącą odezwę do ziemian, nawołując w niej do oddawania państwu kontyngentu.

„Miłośmy i odstawiajmy ile kto może, mówi odezwa — więcej nawet: naszym zbożem zapełnijmy puste państwowe magazyny. Niechaj chęć chwilowego zysku nie mąci naszego uczucia miłości Ojczyzny, a pracy naszej niech przyświeca nadzieja lepszej przyszłości. Żyć będziemy, gdyż żyć musimy.“

Nowy wyrok śmierci, za malwersacje wojskowe. Jak donoszą z Warszawy, dnia 2-go grudnia odbyła się przed sądem wojennym rozprawa, przeciw sierżantowi Wiktorowi Łukaszowi, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie 3 tysięcy marek, powierzonych mu na zakup chleba i papierosów dla żołnierzy. Wyrok skazał oskarżonego na degradację, wydalenie z armji i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wojownicza dziewczyna. Do biura wydziału wywiadowczego w Częstochowie zgłosiła się p. Kapanienko z Kłobucka z prośbą o dostarczenie jej wiadomości o córce 14-letniej Natalji Kapanienko, która onegdaj zniknęła bez wieści z domu.

Zaginiona zwierzyła się koleżance, że gdy zobaczyła w przejeżdżającym przez Kłobuck baonie panienkę w mundurze wojskowym postanowiła również wstąpić do wojska, a ponieważ jej rodzice nie pozwalają, więc wyjeżdża z baonem bez wiedzy matki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wojownicza dzieweczka „załoguje“ obecnie wraz z baonem w Częstochowie.

Władze policyjne wdrożyły śledztwo, celem odszukania zaginionej.

Murmański niedźwiedź biały w Warszawie. Oddział polski, który przed paru dniami przybył do Warszawy z Murmanu, gdzie wraz z anglikami brał udział w walce z bolszewikami, przywiózł ze sobą nie lada osobliwość, a mianowicie białą niedźwiedzicę, oswojoną i wytresowaną po wojskowemu. Niedźwiedzica weźmie udział w paradzie wojskowej. oddziału, która się odbędzie w Warszawie na placu Saskim. Żołnierze polscy z Murmanu, wzięli rekord nie tylko w dziedzinie sensacji, ale i w zakresie naukowym, dotychczas bowiem uważano białego niedźwiedzia za stworzenie tak dzikie, że nie da się ani oswoić, ani wytresować.

Napad bandycki na lekarza, uprowadzenie jego syna.

We wsi Radości gm. Zagóździu pod Warszawą dokonało napadu na dom d-ra Antoniego Sawaniewskiego kilku bandytów. Bandyci otworzyli drzwi frontowe i wtargnęli do poczekalni. Słysząc czyjeś kroki, synowie lekarza, Mieczysław i Teodor weszli tam z lampkami. Bandyci sterroryzowali jednego z nich Mieczysława, drugi zaś uciekł na górę i zamknął drzwi na klucz. Rodzina lekarza i służba zaczęła wołać przez okno o pomoc. Bandyci dali przez drzwi dwa strzały, wyłamali drzwi drągiem żelaznym, sterroryzowali wszystkich domowników, zrabowali: futro, 2 kożuchy, 4 garnitury, 20 sztuk bielizny, biżuterję, kosztowności, czeki na 30.000 rb. i różne papiery wartościowe. Po związaniu wszystkich do-

Bratobójca.

ROMANS

75.

XLIX.

Wdowie od lat siedmiu zaczęło to wdowieństwo ciężyć.

Pewnego dnia musiała przyznać sobie samej, że doświadczała dla Roberta Verniere uczucia w niczym nie podobnego do przywiązania, jakie miała dla nieboszczyka Henryka.

W trzydziestym trzecim roku życia kochała miłością po raz pierwszy.

Robert zbyt miał doświadczenia, ażeby pod tym względem zachować jakąkolwiek wątpliwość.

Nadzieje jego miały się ziścić.

Oświadczył się wreszcie Aurelji i został przyjęty.

Dwa pierwsze lata upłynęły spokojnie.

Robert, chcąc pozyskać pewną i trwałą władzę na żoną, grał doskonale komedję miłości.

Aurelia nie doświadczała żadnego rozczarowania i, wierząc w szczęście nieskończone żyła jakby we śnie.

Trzeciego roku nastąpiło przebudzenie.

Robert, niezdolny panować dłużej nad sobą, zrzucił maskę.

To już mówi o wszystkim.

Czytelnicy nasi wiedzą, jakie były stosunki pomiędzy żoną i mężem, w chwili, gdy bezkrajowiec, po napisaniu do Klaudyusza Geivot, znanego nam listu, przybył do Francji i popełnił szereg ohydnych zbrodni.

Na tym poprzestajemy w naszych objaśnieniach przeszłości i wracamy do naszego opowiadania w chwili, kiedy bratobójca przybywał do Berlina z pieniędzmi, skradzionymi z kasy Ryszarda.

Odebrał z ekspedycji walizę, wsiadł do dorożki i kazał się zawieść do pałacu, którym mieszkał z żoną przy ulicy Fryderyka.

Zadzwonił i wtedy lokaj otworzył mu drzwi, a zobaczywszy go, zawołał:

—A! to pan... a pan nie uprzedził o przyjeździe i dlatego nie spodziewano się pana dziś.

— Zanieś walizę do mego mieszkania — rozkazał przyjezdny.

Służący posłuszny i, poprzedzając swego pana, pośpieszył zapalić światło w gabinecie, pokoju i w sypialni mieszkania oddzielnego Roberta, gdyż tenże oddawna nie miał wspólnego mieszkania z żoną:

— Uprzedź panią o moim przyjeździe — rzekł bratobójca.

— Pani niema w pałacu.

— A wiesz, gdzie jest?

— Pani jest na obiedzie u pani baronowej Keller.

I, spojrzawszy na zegar, lokaj dodał:

— Pani pojechała o siódmej z panem Filipem.

— A! więc pan Filip jest w Berlinie?

— Tak, panie... Przyjechał z Francji właśnie we dwa dni po wyjeździe pańskim.

— Pani zapewne wróci późno.

— Pani kazała po siebie przyjechać o jedenastej.

— Nie będę czekał na jej powrót, jestem zbity, ze zmęczenia. Jutro zrana wejdziesz do mego pokoju, dopiero gdy zadzwonię.

— Dobrze, panie. A teraz wieczorem, czy pan nie potrzebuje czego?

— Nie zgoła. Pościel mi tylko czympredzej i pozostaw mnie samego.

Podczas gdy lokaj słał łóżko i rozpalił ogień na kominku, Robert uwolnił się od ciężkiej torby i złożył ją na fotelu, zdjął surdut i powyjmował z kieszeni drobne przedmioty.

Służący wziął to ubranie do oczyszczenia i odszedł.

Gabinet pracy i pokój sypialny, przybrane były starodawnymi meblami wielkiej wartości artystycznej, zebranymi w sposób troskliwy wielce przez przodków Henryka de Nayle.

Dopiero teraz Robert otworzył kluczem, z którym się nie rozstawał nigdy, szafeczkę z szesnastego stulecia, cudnej roboty i w jednej z szuflad złożył torbę zawierającą pieniądze ze zbrodni.

— Te pieniądze—wyszeptał — nie wyjdą stąd, aż będę mógł ich użytkować, bez obudzenia podejrzeń...

Potym zamknął szafkę i wziąwszy serwetę, umaczał róg jej w wodzie, zwilgocił kartki, przyklajone na walizie, co mu pozwoliło je odlepić po chwili, bez żadnego śladu.

To uczyniwszy, rozebrał się prędko, zagasił świecę, położył się i zasnął snem twardym niezakłóconym przez żadne przykre sny.

Nędznik niezdolny był nawet do wyrzutów sumienia.

O godzinie wpół do dwunastej Aurelia, powróciła do pałacu z synem Filipem do Nayle.

Pokojówka czekała na nią i oznajmiła jej na wstępie o powrocie pana.

Aurelia przyjęła tę wiadomość bez żadnej oznaki zdziwienia lub radości.

Doznawała dla męża tylko lodowatej obojętności, która nie była jeszcze nienawiścią, ale mogła się nią stać z łatwością,

— Do jutra — rzekła do Filipa i udała się do swego mieszkania, podczas gdy młodzieniec poszedł do swego pokoju, który zajmował w czasie rzadkich odwiedzin Berlina.

* *
*

Depesza cyfrowana barona Schultza, wysłana z Paryża dnia 2 stycznia, przybyła do Berlina do sztabu naczelnego tegoż wieczora, po przejściu przez ręce kupca Schmidta!

Natychmiast zapoznano się z treścią telegramu.

Było wpół do ósmej wieczorem.

Baron Schultz żądał, ażeby miano dozór w Berlinie, nad przybyciem Roberta Verniere.

(D. c. n.)

mowników i zniewoleniu wychowanicy dr. S., 15 letniej dziewczynki, bandyci uprowadzili z sobą syna dr. Sawaniewskiego, Mieczysława. Zarządzona obława nie dała wyniku. Na ślad uprowadzonego syna lekarza dotąd nie natrafiono.

Różne wieści.

Amerykanie starają się wykupić kopalnie ostrawsko karwińskie. Wedle doniesień z Morawskiej Ostrawy, amerykańscy przedsiębiorcy czynią w dalszym ciągu starania o nabycie kopalni w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim, a także interesują się żywo zakupnem przedsiębiorstwa „Berg und Hutten-Gesellschaft". Jak donoszą, nabyli oni już znaczną ilość akcji tego towarzystwa.

Eks-ces. Karol marzy o koronie dla syna. „N. Wr. Journal" zamieszcza wywiad z pewnym dygnitarzem z otoczenia b. cesarza Karola. Osobistość owa przyznała, że b. cesarz Karol nie zaniechał zamiaru powrotu na tron Austrji i Węgier tymbardziej, że, jak twierdzi ów interlokutor, monarchja ta jest koniecznością. Dowodem tego ma być przewrót na Węgrzech. Karol zrezygnuje jednak ze swoich osobistych aspiracji i zgodzi się tylko na to, by tron przypadł jego synowi, w tym wypadku musiałaby być utworzona regencja. Dziennik zauważa, że marzenia Karola obejmują także i Czechy. Wszystkie te przejawy dowodzą, że przewrót na Węgrzech wzmocnił ruch monarchistyczny.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 16 grudnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 15 b. m.

Front lit.-białoruski.

Ataki nieprzyjacielskie na wieś Dworzany na północ od Dryssy zostały odparte. Na zachód od Drisny pomyślne dla nas utarczki patroli wywiadowczych.

Śmiałym wypadem z Bobrujska przez Lubonicze na Kliczew oddziały nasze rozbiły zupełnie nieprzyciela i powróciły na dawne stanowiska, biorąc 2 działa z postojami, uprzężą, amunicją i 200 jeńców.

Na odcinku poleskim działalność artylerji nieprzyjacielskiej w okolicy stacji Ptycz.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Delegacja Śląska Cieszyńskiego w Warszawie.

Warszawa, 15 grudnia,

(P. A. T.)

Dziś przybyła do Warszawy delegacja ze Śląska Cieszyńskiego, złożona z przedstawicieli różnych klas tamtejszej ludności z zamiarem przedstawienia naczelnikowi państwa i kompetentnym czynnikom rządu niesłychanych szykan, jakich dopuszczają się czesi na ludności polskiej po za linją demarkacyjną. Delegacja zwróciła się do rządu, by poczynił stanowcze kroki w celu wyegzekwowania postanowień układu paryskiego z dnia 3 lutego b. r.

Stosunek „Wyzwolenia" do rządu.

Warszawa 15 grudnia.

(P. A. T.)

Odbył się zjazd rady naczelnej P. S. L. grupy „Wyzwolenia" na którym uchwalono następującą rezolucję: rada naczelna P. S. L. (Wyzwolenie) uważa rząd p. Skulskiego za wyraźnie prawicowy. Ze względu jednak na ciężkie położenie w Polsce, poleca posłom ludowym poprzeć ten rząd, lecz tylko w koniecznościach państwowych.

Niemcy mięknąą.

Berlin, 16 grudnia.

(Tel. wł.)

Urzędowo ogłoszono, iż Niemcy godzą się na odszkodowanie za zniszczoną w Scapa Flow flotę. Że jednak trudnoby im było dostarczyć odrazu 400 tys. tonn, proszą przeto by rezpoczęto narady w tej sprawie z udziałem biegłych.

Niemcom nie pomogą ich krętactwa.

Paryż, 15 września.

(P. A. T.).

Havas. Dzienniki przypuszczają, powołując się na wiadomości z Niemiec, że odpowiedź niemiecka, jakkolwiek wyrazi zgodę na wszystkie żądania aljantów, prawdopodobnie pominie główny punkt, tyczący się sprawy Scapa Flow. „Matin" jest przekonany, że aljanci nie dopuszczą do nowych krętactw niemieckich, zmuszających do przedłużenia rokowań i sformułują ostateczną odpowiedź o charakterze ultimatum.

Magistrat miasta Sosnowca

niniejszym podaje do wiadomości osób aprowidowanych przez Magistrat, że z powodu niewydawania przez Państwowe Urzędy mąki kontyngentowej zaległej z miesiąca Listopada r. b. z dniem 17 b. m., chleb na kupony Listopadowe

nie będzie wydawany.

Kierownik Wydz. Aprowizacyjnego
Ławnik SIŁUSZEK.

Redaktor i wydawca: Wiktor Meszierski. Drukarnia „Iskry."